

Glajchsztaltowanie Europy

Słowo glajchsztaltować jest polską przeróbką niemieckiego słowa gleichschalten (gleich – równy, schalten – rządzić) i oznacza ujednoczenie, zrównywanie czegoś nawet na siłę, jednostajność, likwidację różnic w sposobie myślenia i działania.

Niemieckie glajchsztaltowanie znaczy tyle samo, co rosyjsko brzmiące słowo - „urawniłowka”. Oba pojęcia oznaczają coś bardzo negatywnego, wręcz zabójczego dla Polaków ceniących sobie wolność, podmiotowość, różnorodność.

Jak należało się spodziewać, sprawozdanie Komisji Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego zostało przyjęte stosunkiem 291 europosłów za, przy 274 przeciw. Gdyby aż 44 posłów nie wstrzymało się od głosu, plan centralizacji Unii Europejskiej zostałby chwilowo wstrzymany. Chwilowo, gdyż niemiecki walec glajchsztaltujący Europę ruszył, tak jak ruszyła militarna likwidacja ukraińskiej państwowości przez Rosję. Tak jak Rosja nie jest w stanie pogodzić się z silnym, dostatnim państwem u swoich granic i wszczęła wojnę, by je zniszczyć, tak Niemcy muszą realizować swój historyczny Drang nach Osten. Takie są prawa historii. Rosja bez wojny, bez militarnych podbojów nie jest w stanie się rozwijać, podobnie Niemcy bez Lebensraum (z niem. przestrzeń życiowa) poupadają gospodarczo, chyba że podporządkują sobie tę część Europy Wschodniej i Środkowej, którą nie rządzi Rosja.

I niech nas nie zwiodą słowa Donalda Tuska i innych polityków Platformy, że nie popierają centralistycznych planów organizacji Europy. To taktyka. Dziś muszą tak mówić, aby nie tracić popularności, ale z czasem będą aprobować plany stworzenia z Unii Europejskiej oligarchicznego superpaństwa. Może nawet im się uda nieco zmniejszyć listę 65 obszarów wyłączonych z prawa weta. Obszary te to różne

dziedziny życia zarządzane dotąd przez państwa narodowe i chronione prawem weta. Unia zgodnie z planami przejmuje na wyłączność ochronę środowiska i bioróżnorodności i współzarządzanie z państwami narodowymi w obszarach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, ochrony granic, zdrowia publicznego, obrony cywilnej, przemysłu i edukacji.

Niemiecka polityka realizowana za pomocą Unii Europejskiej odsłoniła wreszcie swoje prawdziwe oblicze. Poprzez zmiany traktatów chce za wszelką cenę zatrzymać emancypacyjne plany Europy Środkowej i ważną rolę, jaką odgrywa Polska w procesach integracji tych krajów w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Nie do zaakceptowania jest polski Centralny Port Komunikacyjny, port kontenerowy w Świnoujściu, udrożnienie drogi żeglownej na Odrze, budowa 300-tysięcznej silnej armii wyposażonej w nowoczesny sprzęt amerykański i koreański, silna pozycja złotego, stabilne rezerwy polskiego złota, sprzeciw wobec relokacji nielegalnych emigrantów, silna pozycja Kościoła katolickiego i wiele innych polskich atutów czyniących nasz kraj poważnym europejskim podmiotem. Niemcy zbyt wiele zainwestowały w Donalda Tuska oraz proniemieckie „elity”, aby Polska stała się poważnym samodzielnym podmiotem prawa międzynarodowego i korzystnie się rozwijała, stanowiąc dla Niemców coraz większą konkurencję.

Europoseł Jacek Saryusz-Wolski, który na znak protestu zrezygnował z udziału w dalszych pracach Komisji Spraw Konstytucyjnych UE, zwraca uwagę na rewolucyjny charakter zmian traktatowych oraz ideologiczne podłoże, którego celem jest zmiana społeczna i antropologiczna w Europie pod rządami nowych traktatów. To przede wszystkim wdrożenie ideologii komunisty i trockisty Altiero Spinellego, wroga państw

narodowych, demokracji i chrześcijaństwa, oraz pełna akceptacja dla rewolucyjnych zmian w sferze kulturowej, której symbolem jest pojęcie gender.

Zastanawia przejęcie, jako wyłącznego uprawnienia Unii Europejskiej, kwestii ochrony środowiska i bioróżnorodności. Zapytajmy komputerowy czat o te kwestie, a otrzymamy zaakceptowaną już definicję. Bioróżnorodność to różnorodność biologiczna potrzebna do utrzymania równowagi ekosystemów, ale także w celu zapewnienia człowiekowi takich korzyści jak żywność, surowce naturalne, leki, czyste powietrze i woda, zapylenie roślin, wpływ na klimat, itd. Tym chce się zająć wyłącznie elita unijna kierowana przez niemieckich specjalistów.

W doskonale udokumentowanej książce prof. Grzegorza Kucharczyka pt. „III Rzesza niemiecka. Nowoczesność i nienawiść” możemy przeczytać, jak to Urząd Rzeszy ds. Ochrony Środowiska w latach 1939-1943 usilnie pracował nad wdrożeniem planów rozszerzenia na okupowaną Wielkopolskę, obowiązującego w Niemczech prawa regulującego ochronę środowiska. „Kraj Warty” miał się pokryć siecią autostrad i nowych rezerwatów przyrody. Puszcza Białowieska wraz z Puszczą Augustowską i Knyszyńską miała tworzyć „wielki germański las”, a z krajobrazu miały zniknąć wszystkie przydrożne kapliczki i krzyże stawiane przez „wschodnich podludzi”. A zioła, tak potrzebne dla zdrowia człowieka, hodowano tuż przy obozie koncentracyjnym w Dachau, a szałwie w Sachsenhausen-Oranienburg. Pamiętano też, aby tzw. „ciepłownie” (piece krematoryjne – przyp. WR) były budowane z troską o ochronę środowiska.

Niemieckim pomysłem budowy ich nowej Europy musimy się zdecydowanie przeciwstawić, bo będzie kolejne nieszczęście.

300 wSieci 27.11.2023

www.wojciechreszczyński.pl

